

Grzegorz Foryś

Ekonomiczne determinanty rozwoju demokracji politycznej w Polsce

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 1, 177-205

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Forys

Ekonomiczne determinanty rozwoju demokracji politycznej w Polsce

Kontekst teoretyczny

Artykuł stanowi próbę przedstawienia powiązań między dwoma obszarami organizującymi życie ludzkie: polityką i ekonomią, a także próbę odpowiedzi na pytania, w jakim stopniu demokracja i gospodarka oraz poziom ich rozwoju zależą wzajemnie od siebie. Czy warunkiem pojawienia się demokracji politycznej są czynniki ekonomiczne: wysoki poziom bogactwa ekonomicznego, gospodarka rynkowa, równy podział dochodu narodowego, rozwój ekonomiczny i modernizacja? A może, czego przykładem są niektóre kraje azjatyckie (Japonia, Korea, Singapur, Tajwan, Wietnam), wysoki poziom rozwoju ekonomicznego nie musi oznaczać pojawienia się demokracji politycznej? Postawione pytania odzwierciedlają złożoność problemu. Trudno bowiem postawić ostateczne twierdzenie, iż jedynym sprawcą zaistnienia systemu demokratycznego jest rozwój ekonomiczny. Ostrożniej, ale dużo pewniej, możemy powiedzieć, że jest on koniecznym, zasadniczym, ale nie jedynym warunkiem procesu wyłaniania się demokracji, budującym jej bazę na wielu odcinkach.

Wychodząc od ogólnej zależności pomiędzy poziomem rozwoju ekonomicznego i istnieniem demokratycznej polityki zawężę analizowany problem do pytania: czy reformy gospodarcze przeprowadzane w Polsce determinują rozwój demokracji politycznej? Zważywszy na wyniki badań wielu autorów¹, stawiam tezę: tak, reformy gospodarcze przeprowadzane w ostatnich latach w sposób pozytywny wpływały na rozwój demokracji politycznej. Jednak czy ich efektem będzie jej konsolidacja? Należy bowiem odróżnić demokratyzację od konsolidacji demokracji. Bez analizy szczegółowej powiem, iż demokratyzacja jest procesem szerszym, dwuetapowym, zawierającym w sobie etap konsolidacji, który poprzedzony jest tzw. etapem trans-

¹ Por. S.M. Lipset. *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, PWN, Warszawa 1995, s. 48–80; S.P. Huntington. *Trzecia fala demokratyzacji*, PWN, Warszawa 1995, s. 67–81; D. Beetham. *Market Economy and Democratic Polity*. [in:] R. Fine, S. Rai (eds) *Civil Society: Democratic Perspectives*, Frank Cass, London, Portland 1997, s. 76–93.

formacji demokratycznej. W pierwszym etapie tej transformacji dochodzi do zmiany istniejącego systemu politycznego (niedemokratycznego) i wprowadzenia nowych, formalnych reguł dostosowujących zachowania aktorów politycznych do norm demokracji liberalnej. Etap demokratycznej konsolidacji, jak mówi Ryszard Herbut,

postrzegany jest jako znacznie dłuższy okres, którego efektem ma być usunięcie wszelkich niepewności dotyczących politycznych rezultatów demokratyzacji. Konsolidacja oznacza więc pełną instytucjonalizację nowej demokracji, zasad i procedur, które podlegają internalizacji, stając się naturalnym stylem prowadzenia polityki i wzajemnego komunikowania się rządzących z rządzonymi. Co więcej, nowa demokracja musi nabrać znamion nie tylko układu proceduralnego, ale również substancywnego, jakościowego, oznaczającego rozpowszechnienie demokratycznych wartości w społeczeństwie².

Samuel P. Huntington³ przyjął jako jedno z kryteriów oceny stopnia konsolidacji demokracji test dwóch zmian ekip rządzących, które reprezentowały odmienne opcje polityczne. Zmiana ta musi odbyć się w sposób demokratyczny, pokazując tym samym, że liczące się ugrupowania polityczne akceptują zasady demokratyczne. Biorąc pod uwagę sugestie S.P. Huntingtona można powiedzieć, że polska demokracja, spełniwszy ów warunek, jest demokracją skonsolidowaną. Nawiązując jednak do opisu procesu konsolidacji demokracji dokonanego przez R. Herbuta, nasuwa się pytanie, czy owa konsolidacja polskiej demokracji nabrała cech jakościowych, które oznaczają rozpowszechnienie wartości demokratycznych w społeczeństwie? To ważne pytanie znajdzie próbę odpowiedzi w dalszej części artykułu.

Postawione wcześniej pytania odzwierciedlają trzy zasadnicze dylematy, które pojawiły się przed reformatorami w końcu lat osiemdziesiątych. Pierwszy, czy możliwe jest wprowadzenie jednocześnie zmian demokratyzacyjnych i rynkowych? Drugi, jeżeli tak, to czy należy wprowadzać je równolegle? Trzeci dotyczy sytuacji, w której realizowane są te dwa aspekty reform (demokratyzacja polityczna i reforma rynkowa) i występującego między nimi napięcia strukturalnego.

Problem wzajemnych zależności między systemem ekonomicznym i politycznym jest usytuowany na granicy trzech nauk: socjologii, politologii i ekonomii. W ramach socjologii mieści się on w kontekście teorii zmiany społecznej, a jej bardziej szczegółową wersją jest teoria modernizacji. W analizie przyjmują perspektywę teorii modernizacji. Wynika to z następujących faktów.

Po pierwsze, opcja „modernizacyjna” twierdzi, iż procesy modernizacyjne przyczyniają się do podniesienia poziomu życia obywateli, ich wykształcenia, stworzenia własności prywatnej i znaczącej klasy średniej. Wszystkie te zmiany w krótszym lub dłuższym okresie budują wśród obywateli postawy przychylnie wobec demokracji i sprzyjają jej rozwojowi. Staje się ona sprawnym i akceptowanym sposobem

² R. Herbut, *Proces demokratyzacji systemu politycznego – warunki i ograniczenia*. [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Polityka w Polsce w latach 90. Wybrane problemy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 8

³ S.P. Huntington, *Trzecia fala*, op. cit., s. 269.

dystrybucji dóbr politycznych i ekonomicznych. Jednocześnie przyjęcie tego podejścia oznacza, że warunkiem dalszego rozwoju i konsolidacji demokracji jest tworzenie instytucji rynkowych sprzyjających rozwojowi gospodarstwu. Wskazuje ona również na inne, pozaekonomiczne czynniki (polityczne, społeczne, historyczne), ale ekonomia jest kluczowym gwarantem konsolidacji demokracji. To ona tworzy jej społeczną bazę. Relacje ekonomia–polityka mają charakter przyczynowo-skutkowy.

Do grupy zwolenników twierdzenia o pozytywnym wpływie gospodarki na system polityczny, w tym na rozwój demokracji, należy między innymi David Beetham, który na poparcie tezy o ich pozytywnym związku stwierdza, iż

bardziej rozbudowane państwo, trudniej może być przedmiotem publicznej odpowiedzialności lub publicznej kontroli. Im większa jest stawka w rywalizacji wyborczej, tym większe zainteresowanie uczestników w partycypacji w procesie kompromisu lub odrzuceniu rezultatu wyborczego. Wolność rynkowa i wolność polityczna wzajemnie się wspierają. Zarówno rynek jak i demokracja wymagają reguł prawa. Suwerenność konsumenta i wyborcy jednakowo opierają się na tej samej antypaternalistycznej zasadzie. Rynek ekonomiczny jest konieczny dla długotrwałego wzrostu ekonomicznego⁴.

Grono to poszerzają przywoływani już S.P. Huntington i Seymour M. Lipset. Pierwszy z nich, badając procesy demokratyzacyjne w okresie kilkudziesięciu lat, ze szczególnym uwzględnieniem przemian zapoczątkowanych w latach siedemdziesiątych, zwrócił dużą uwagę na rozwój ekonomiczny. Wskaźnikiem, którym się posługiwał w swoich analizach jako zmienną wyjaśniającą, był produkt narodowy brutto. Pokazuje on, że przejście do systemu demokratycznego następuje głównie w krajach o średnim poziomie rozwoju gospodarczego. Wszechstronny rozwój gospodarczy wraz z uprzemysłowieniem tworzy gospodarkę na tyle złożoną i współzależną, że jest ona trudna do skonstruowania w systemie autorytarnym. W swoich dowodach S. Huntington przytacza dokładne wielkości liczbowe, w przedziale których następuje przejście do systemu demokratycznego. W okresie przedwojennym było to 300 do 500 USD na głowę mieszkańca, a w latach siedemdziesiątych 500 do 1000 USD⁵. Ponadto, jak twierdzi, rozwój ekonomiczny niesie ze sobą wiele pozytywnych dla demokracji skutków w postaci zmian w strukturze społecznej i wartościach podzielanych przez społeczeństwo.

Z kolei S.M. Lipset dla poparcia twierdzenia, że im większy dobrobyt ekonomiczny, tym większe szanse na utrzymanie demokracji, uwzględnia kilka wskaźników związanych z rozwojem gospodarczym (szerzej modernizacją). Należą do nich: **zamożność** – mierzona m.in. dochodami przypadającymi na jednego mieszkańca, liczbą osób przypadającą na jeden pojazd, liczbą odbiorników radiowych, telefonów i gazet na tysiąc mieszkańców; **industrializacja** – mierzona procentowym udziałem w ogólnej liczbie zatrudnionych, mężczyzn pracujących w rolnictwie, a także rynkową produkcją „energii”; **urbanizacja** – uwzględniająca odsetek mieszkających

⁴ D. Beetham, *Market Economy*, op. cit., s. 76–93, (tłumaczenie własne).

⁵ S.P. Huntington, *Trzecia fala*, op. cit., s. 70.

w miastach powyżej 20 tysięcy mieszkańców, powyżej 100 tysięcy oraz odsetek mieszkający w metropoliach; **wykształcenie** – obejmujące uczących się na poziomach: podstawowym, średnim i wyższym⁶. Wskaźniki te zastosowane zostały do krajów uważanych za mniej lub bardziej demokratyczne w Europie, świecie anglosaskim i Ameryce Łacińskiej. W każdym przypadku ich wartość była wyższa dla krajów bardziej demokratycznych. Wszystkie korelowały ze sobą, a ich rozwój wpływał na ogólną stabilność danego kraju.

Do podobnych wniosków doszedł Adam Przeworski, który dostrzega wyraźnie związek między kondycją ekonomii oraz oceną i poparciem ze strony obywateli dla demokracji, ale zastrzega jednocześnie, że nie należy tego związku traktować w sposób automatyczny: „twierdzenie, że demokracja nie może przetrwać, jeśli nie generuje w sposób satysfakcjonujący zadowolenia w dziedzinie ekonomii, nie jest obowiązującym, rzeczywistym prawem”⁷.

Po drugie, zmiany z jakimi mieliśmy i mamy do czynienia w Polsce po roku 1989, podobnie jak przekształcenia po drugiej wojnie światowej, noszą znamiona modernizacji przebiegającej na różnych płaszczyznach (ekonomicznej, politycznej, kulturowej, społecznej, psychicznej). Chociaż sposób jej realizacji, a przede wszystkim cele, jakie stawiano sobie w tych dwóch okresach historycznych, były i są odmienne. Po drugiej wojnie światowej modernizacja realizowana była za wszelką cenę, łączyła elementy nowoczesności z pozostałościami społeczeństwa tradycyjnego. Chaotyczna urbanizacja, nacisk na przemysł ciężki przyniosły skutki uboczne w postaci chociażby zniszczenia środowiska czy wyczerpania zasobów z powodu nieracjonalnego gospodarowania. Z kolei po roku 1989 procesy modernizacyjne mają postawić Polskę w gronie państw demokratycznych o gospodarce wolnorynkowej. Wymaga to przebudowy i odbudowy nie tylko całych obszarów gospodarki, ale także polityki i równie ważnej sfery wartości i postaw polskiego społeczeństwa. Nie oznacza to jednak, że realizowana obecnie modernizacja przynosi wyłącznie zyski. Jej kredytowy charakter, oparty na kapitale oraz wzorach i technologiach zachodnich, może wiązać się z negatywnymi skutkami w postaci zależności kapitałowej, technicznej czy politycznej. Modernizacja nie powinna jednak być narzucona odgórnie przez rząd czy jakiegokolwiek elity. Powinna realizować się w pewnym stopniu spontanicznie, oddolnie.

Po trzecie, dokonujące się reformy ekonomiczne i polityczne są efektem wcześniejszej niewydolności systemu socjalizmu państwowego. Podejście „modernizacyjne”, w przeciwieństwie do ujęcia „politycznoinstytucjonalnego”, postrzega proces demokratyzacyjny w dłuższej perspektywie i analizuje również wydarzenia poprzedzające moment załamania się starego systemu politycznego oraz stara się wskazać kierunek przyszłych zmian. Pozwala to, choć w tym przypadku w sposób marginalny, na włączenie do analizy okresu socjalizmu państwowego.

⁶ S.M. Lipset. *Homo politicus*. op. cit., s. 54–58.

⁷ A. Przeworski, *Democracy and market: Political and Economic Reforms In Eastern Europe and Latin America*. Cambridge University Press, Cambridge 1995. s. 33 (tłumaczenie własne).

Pragnę jednak dodać, iż zaproponowana perspektywa nie może być przyjęta bezkrytycznie. Podejście „modernizacyjne”, podkreślające rolę zmian dokonujących się w makroskali, musi być wzbogacone o poziom jednostkowych doświadczeń i wzajemnych relacji zachodzących między mikro- i makroskalą, a także o czynniki koniunkturalne, nie tylko globalne. Musi odpowiadać rzeczywistości, do której ma być zastosowane. Powinno zakładać wielość dróg rozwojowych i większy nacisk na doświadczenia jednostkowe. Choć spontaniczne, oddolna zmiana i modernizacja nie są wystarczające wobec potrzeby tak ogromnych wyzwań, przed jakimi stoi polskie społeczeństwo, to są one doskonałym uzupełnieniem dla przyjętej wizji i przywołują w krąg zainteresowań takie kategorie, jak świadomość społeczna, mentalność społeczeństwa, jego wartości i przekonania, które również są czynnikami zmiany społecznej.

Polskie przemiany demokratyzacyjne

W kontekście krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Polski, prawdziwe jest twierdzenie o trzech wzajemnie zależnych od siebie sferach zmiany społecznej: sferze państwa, społeczeństwa obywatelskiego i gospodarki. Klucz do zakończonej powodzeniem radykalnej zmiany leży w sferze gospodarki⁸.

Procesy zmiany społecznej uruchomione zostały przez czynniki wewnętrzne jak i zewnętrzne natury ekonomicznej, politycznej oraz historycznej. Do głównych należały: deficyt legitymizacji władzy dawnego systemu i jego prawomocności, niezdolność starego systemu do spełnienia obietnic ideologicznych, ale przede wszystkim tych odnoszących się do poziomu życia, oraz deprawacja społeczna w dziedzinie praw obywatelskich⁹. Wśród przyczyn zewnętrznych najistotniejszy był rozpad ZSRR i uwolnienie się od wpływów tego kraju. Narastanie trudności systemowych w ciągu kilku dziesięcioleci realnego socjalizmu doprowadziło do liberalnego przełomu 1989/1990. Jednak okres przygotowawczy tego procesu rozpoczął się na początku lat osiemdziesiątych. Rozmowy Okrągłego Stołu kończyły ten okres i otwierały etap zmian systemowych w gospodarce, polityce i poprzez nie w społeczeństwie.

Postanowienia Okrągłego Stołu

Rozmowy Okrągłego Stołu toczone się od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku, były wyrazem kompromisu pomiędzy władzą rządową i stroną opozycyjną. Mimo że ich postanowienia w sposób dosłowny nie znalazły zastosowania, to zasadnicza idea zmierzająca do zerwania ze starym systemem, pluralizacji życia politycznego

⁸ E. Wnuk-Lipiński, *Reforma. rewolucja, restauracja – trzy cechy transformacji postkomunistycznej*, [w:] W. Jakóbiak (red), *Transformacja gospodarki. Spojrzenie retrospektywne*, ISP PAN, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa 1997, s. 15–16.

⁹ Por. tamże, s. 21. Por. także W. Narojek, *Perspektywy pluralizmu w upaństwowionym społeczeństwie. Ocena sytuacji na podstawie polskich kryzysów*, ISP PAN, Warszawa 1994, s. 98–101.

i wprowadzenia rozwiązań rynkowych została zrealizowana, chociaż w daleko odmienniejszej formie od tej, jaką zakładały strony porozumienia. W dziedzinie polityki podstawą umowy stały się zasady przyszłego systemu politycznego. Stanowisko w sprawie reform politycznych zapowiadało:

- „pluralizm polityczny, znajdujący swój wyraz przede wszystkim w prawie do swobodnego zrzeszania się – w ramach demokratycznego ładu konstytucyjnego w organizacjach politycznych, społecznych i zawodowych;
- wolność słowa, w tym stwarzania realnych możliwości dostępu do wszystkich rodzajów środków przekazu różnorodnym siłom politycznym;
- demokratyczny tryb powoływania wszystkich przedstawicielskich organów władzy państwowej tak, by o tym, kto sprawować będzie władzę, rzeczywiście decydowali wyborcy;
- niezawisłość sądów i ich ustawowe uprawnienia kontrolne w stosunku do innych organów powołanych do strzeżenia praworządności i porządku publicznego;
- silny pełnią praw i swobodnie wybrany samorząd terytorialny”¹⁰.

Dokonano również zapisu wprowadzającego pluralizm związkowy, o który toczył się wieloletni spór opozycji z władzą. Zmiany, jakie zamierzano przeprowadzić, były wysuwane w postaci postulatów w okresach wcześniejszych przez opozycję, częściowo reformatów ze strony rządowej, a także społeczeństwo. Kontrowersje dotyczyły jedynie tempa ich realizacji. Strona solidarnościowo-opozycyjna uważała, że należy przede wszystkim wprowadzić mechanizmy demokratyzacji o najbardziej powszechnym zasięgu i dokonać tego można natychmiast, drogą decyzji dotyczących środków masowego przekazu, samorządu terytorialnego i sądownictwa. Decyzje dotyczące centralnych władz państwowych można wprowadzić w terminie późniejszym. Natomiast strona koalicyjno-rządowa naciskała na szybkie zmiany w strukturze władz centralnych i uznała, że pozostałe sfery powinny być zreformowane przez nowy parlament. Odstępstwem od rzeczywistych zasad demokracji był podział mandatów do Sejmu X kadencji. Zgodnie z nim 60% mandatów poselskich otrzymała koalicja PZPR, ZSL, SD, pozostałe 5% PAX, PZKS i UChS. Kandydaci zgłoszeni przez niezależne grupy obywateli uzyskali 35% miejsc w parlamencie. Podział ten dotyczył jedynie wyborów do Sejmu X kadencji. Nowymi organami władzy państwowej miały być: Senat i urząd Prezydenta.

W sferze ekonomii uzgodniono stanowisko w sprawie działań krótkoterminowych i długoterminowych. Pierwsze polegać miały na możliwie szybkiej poprawie zaopatrzenia rynku i warunków życia ludności poprzez pobudzenie aktywności gospodarczej przedsiębiorstw, oszczędności w wydatkach państwowych, dostosowanie popytu ludności i przedsiębiorstw do możliwości gospodarki. W średnim okresie deklarowano ograniczenie inflacji i równoważenie gospodarki przez znaczne ograniczenie wydatków budżetowych. Ważny był punkt siódmy w stanowisku dotyczącym polityki społecznej i gospodarczej oraz reform systemowych. Mówił on, iż

¹⁰ *Porozumienia Okrągłego Stołu*. W. Salmonowicz (op. red.), NSZZ Solidarność Region Warmińsko-Mazurski 1989, s. 5–6.

„uznaje się za konieczne oparcie całej gospodarki, w tym także żywnościowej, na zasadach rynkowych. W związku z tym równoległe ze znoszeniem monopolu i reglamentacji środków produkcji, ceny będą kształtowane przez relacje popytu i podaży, a dotacje będą sukcesywnie ograniczane i przekazywane konsumentom”¹¹.

Porozumienia Okrągłego Stołu w istotny sposób, w porównaniu z wcześniej podejmowanymi reformami politycznymi i gospodarczymi, przybliżyły Polskę do krajów demokratycznych o gospodarce rynkowej. Wiele z postulatów realizowano tylko przez krótki okres. Rzeczywistość pokazała, że są nie wystarczające i należy dokonać daleko szerszych i głębszych zmian.

Reformy rynkowe

Sposób wzajemnych powiązań między systemami: politycznym, gospodarczym i społecznym miał w okresie realnego socjalizmu charakter negatywny. Było to między innymi przyczyną niepowodzenia przeprowadzanych reform. Przełom roku 1989 miał uczynić ich wzajemne zależności pozytywnymi. Nie oznacza to, iż rozwiązane zostają tym samym problemy reform systemowych. Wzajemna autonomia tych systemów w nowych warunkach, jak wskazuje Witold Morawski, może być ujmowana na dwa sposoby¹². Pierwszy z nich, neoliberalny, zakłada autonomię systemów, co wyraża się wyeliminowaniem ingerencji państwa w gospodarkę w zamian za samoregulację rynkową. To gospodarka w tym ujęciu dominuje nad polityką. Drugi sposób ujmowania tego zagadnienia, socjaldemokratyczny, uznaje wprawdzie potrzebę autonomii tych systemów, ale wyznacza jej granicę, którą stanowi potrzeba realizacji potrzeb socjalnych społeczeństwa. Wprowadzane reformy systemowe w Polsce uwikłane są w spory co do tego, która opcja powinna być realizowana. W sporach tych coraz większą uwagę przyciąga społeczeństwo, ponoszące ciężary wprowadzania reform.

Pierwsza, zdecydowanie rynkowa reforma gospodarcza, nazwana reformą Balcerowicza, wydaje sytuować się bliżej stanowiska neoliberalnego. Reforma ta, będąca po części wynikiem racjonalnej oceny sytuacji wyjściowej¹³, po części wywodziła z samego systemu gospodarczego i była działaniem żywiołowym, dalekim od prób planowania. Skupiała od samego początku elementy trzech ujęć sposobu funkcjonowania gospodarki. Pierwsze, to koncepcja społecznej gospodarki rynkowej, w której państwo opiekuńcze ma istotny wpływ na gospodarkę, a pracownicy posiadają duży udział w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Drugie, to gospodarka rynkowa z maksymalną liberalizacją i prywatyzacją życia gospodarczego. Trzecie, gospodarka rynkowa zetatyzowana, gdzie istnieje znaczny udział sektora państwowego.

¹¹ Tamże, s. 15.

¹² W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna. Społeczeństwo. Gospodarka. Polityka*, PWN, Warszawa 1998, s. 30–31.

¹³ Sam autor reformy, Leszek Balcerowicz, w ocenie sytuacji transformacyjnej proponuje uwzględnić następujące zmienne: warunki początkowe, warunki towarzyszące danej transformacji, politykę, wynik transformacji. Zob. L. Balcerowicz, *Kapitalizm, socjalizm, transformacja*, PWN, Warszawa 1997, s. 195–196.

Państwo prowadzi politykę opiekuńczą, ale bez dopuszczenia pracowników do procesu zarządzania przedsiębiorstwami. Działania rządu w pierwszych latach reformowania gospodarki zawierały elementy każdej z tych koncepcji.

W reformowaniu gospodarki zastosowano „terapię szokową”, uznając, że przejście do gospodarki rynkowej w sposób stopniowy jest bardziej ryzykowne i mniej efektywne z ekonomicznego punktu widzenia. Program reform obejmował działania stabilizacyjne i zmiany systemowe. Program stabilizacyjny zakładał:

1. Uwolnienie cen na niemal wszystkie dobra [...].
2. Równoważenie budżetu przez eliminację subsydiów dla wytwórców i eksporterów, ograniczenie inwestycji państwowych, a także przez spodziewane zmniejszenie obsługi długu zagranicznego.
3. Wprowadzenie dodatniej realnej stopy procentowej.
4. Wprowadzenie ograniczonej („wewnętrznej”) wymienialności złotego [...].
5. Rozpoczęcie negocjacji o redukcję długu zagranicznego.
6. Wprowadzenie specjalnego opodatkowania wzrostu funduszu płac powyżej ustalonego przez władze poziomu¹⁴.

Działania długoterminowe realizowały zmiany systemowe, które doprowadzić miały do liberalizacji systemu gospodarczego przez likwidację i przekształcanie elementów systemu instytucjonalnego ograniczającego swobodę działania podmiotów gospodarczych, powoływania nowych instytucji i przebudowy starych (rynek kapitałowy, rynek pracy), a także szeroko zakrojonej prywatyzacji sektora państwowego.

Od początku realizacji reform istniały, jak wspomniałem, dwa zasadnicze dylematy. Pierwszy, czy możliwe jest i czy należy wprowadzać jednocześnie zmiany demokratyzacyjne i rynkowe. Drugi związany był z występowaniem między tymi obszarami zmian napięcia strukturalnego. Jedną z przyczyn tego napięcia tkwi w społeczeństwie, które nie stało się jeszcze społeczeństwem obywatelskim. Byłoby ono wówczas najważniejszym czynnikiem demokratycznego ustroju, w którym uczestnicy współdziałają ze sobą na podstawie dobrowolnie zawieranych umów, a konflikty rozwiązywane są na drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów. Taki stan społeczeństwa wymaga podjęcia kroków zmierzających do pobudzenia inicjatywy obywatelskiej (wolny rynek jest taką instytucją) oraz zbudowania instytucji w sferze sprawowania władzy gwarantujących swobodę tych działań.

Dylematy te są powodowane wyjątkowością przemian wschodnio- i środkowo-europejskich, które nie posiadają żadnego historycznego wzorca. Różnią się one od wcześniejszych demokratyzacji (Europa Południowa, Ameryka Łacińska) wywołanych konfliktami mniejszościowymi i narodowościowymi. Ponadto we wcześniejszych przypadkach zmiany miały charakter ściśle polityczny i konstytucyjny, podczas gdy w Polsce i innych krajach regionu kluczowym ich składnikiem stała się reforma gospodarcza. Dzieje się tak dlatego, iż konieczne są ekonomiczne podstawy

¹⁴ J. Beksiak. *Zmiany w Polskiej gospodarce w latach 1989–1993*, Rocznik Kolegium Analiz Ekonomicznych, Zeszyt 1/1994, s. 34.

społeczeństwa obywatelskiego, które jest warunkiem istnienia demokracji. Bez tych podstaw polityczna mobilizacja ludności jest możliwa pod hasłami fundamentalistycznymi i populistycznymi, co stanowiłoby istotne zagrożenie dla demokracji i przeprowadzania reform w ogóle.

Paradoksalnie reforma gospodarcza, wytwarzając podstawy społeczeństwa obywatelskiego, jest do pewnego momentu zagrożeniem dla samej siebie i dla demokracji. Dzieje się tak dlatego, iż nie istnieje wystarczająco przekształcona struktura społeczna, zdolna wytworzyć stosunkowo liczną klasę średnią. Stąd wprowadzanie reguł rynkowych musi opierać się na elicie reformatorskiej, która z kolei nie może oprzeć swych działań na istniejącej klasie właścicieli kapitalistycznych oraz innych kategoriach społecznych. Clauss Offe powiada, że

gospodarka rynkowa zaczyna działać jedynie wtedy, gdy spełnione są warunki funkcjonowania demokracji. W celu promowania tej gospodarki, prawa demokratyczne powinny być jednak wzięte w nawias, by umożliwić zdrową dawkę pierwotnej akumulacji. Jedynie rozwinięta gospodarka rynkowa wytwarza strukturalne warunki społeczne dla ustabilizowanej demokracji i czyni możliwym osiąganie kompromisów w ramach czegoś, co może być postrzegane jako gra o sumie dodatniej¹⁵.

Argumentacja ta jest jednak osłabiona przez samego autora, który pisze dalej, że wprowadzanie gospodarki rynkowej w społeczeństwach postsocjalistycznych jest aktem politycznym, którego sukces zależy od uzyskania demokratycznego uprawnienia. Są to w rzeczywistości dwa sprzeczne ze sobą twierdzenia odzwierciedlające pewną bezsilność wobec braku sprawdzonego wzorca transformacji. Pozostaje jedynie wyliczenie możliwych sposobów rozwoju sytuacji. Wśród nich są: urynkowienie, ale bez wyrównania kosztów redystrybucji (polityka demokratyczna może się rozwijać bez pokojowych sposobów rozwiązywania konfliktów, frustracje spowodowane wynikami gospodarczymi mogą spowodować żądania budowy niedemokratycznego ustroju) lub rynku bez prywatnej formy własności. Aby się ustrzec przed tym, C. Offe twierdzi, iż konieczne wydaje się zrekompensowanie ofiarom transformacji poniesionych kosztów. Wyrazem tego może być jakiś rodzaj państwa opiekuńczego. Państwo dobrobytu będzie tu warunkiem wstępnym rynku i demokracji. Jest to jednak niemożliwe do spełnienia. Nigdzie taka kolejność nie przyniosła dobrych efektów.

W rzeczywistości jedyna szansa na uzyskanie możliwości przeprowadzenia niezbędnych reform rynkowych nie może oznaczać zbyt dużego ograniczenia demokracji. Polityka prowadzona przez reformatorów musi umiejętnie balansować, aby nie wyczerpać społecznej cierpliwości. Możliwości działania reformatorów wyznaczają dwie bariery. Jedną z nich jest spójność podejmowanych działań przeobrażających ustrój. Jej zachwianie może oznaczać próbę powrotu do gospodarki nakazowo-rozdziałczej. W rzeczywistości jest to już niemożliwe i grozi destabilizacją życia

¹⁵ C. Offe, *Kapitalizm jako projekt demokratyczny? Teoria demokracji w obliczu potrójnego przejścia w Europie Środkowowschodniej*, „Studia Socjologiczne”, 1992, nr 3–4, s. 25.

politycznego i gospodarczego. Drugim ograniczeniem jest wspomniana społeczna cierpliwość, której naruszenie powoduje te same skutki co w pierwszym przypadku (destabilizację polityczną, w konsekwencji zaniechanie działań reformatorskich i skłonność społeczeństwa do ulegania hasłom populistycznym). Pomiędzy tymi obszarami krytycznymi powinna się sytuować polityka prowadzona sposobami demokratycznymi. Musi ona zakładać równe rozłożenie kosztów społecznych przeprowadzanych reform. Koszt ten stał się, w związku z dokonującą się transformacją, głównym przedmiotem konfliktu społecznego.

Aby relacje na linii władza–społeczeństwo przebiegały właściwie, należy zbudować obok instytucji demokratycznych odpowiednią strukturę interesów grupowych. Byłyby one za pośrednictwem tych instytucji sposobem napędzania procesu dochodzenia do celów, którymi są demokracja i gospodarka rynkowa. Natomiast rzeczywista relacja, dotycząca kierunków prowadzonej polityki, nie odbywa się na linii rządzący i grupy, które miałyby trwałe i uświadomione interesy, ale dotyczy nieświadomych i zdezorientowanych „klientów” władzy, którzy podlegają zmiennym nastrojom uniemożliwiającym prowadzenie stabilnej polityki.

Winicjusz Narojek proponuje, zważywszy wymienione zagrożenia, inne rozwiązanie:

Żeby uniknąć zejścia z drogi prorynkowych reform, pewnemu ograniczeniu podlegać musi demokracja, która rozstrzygać tutaj może jedynie o wyborze programowych alternatyw zgodnych z kierunkiem przemian. Żeby zaś uniknąć groźby destabilizacji społeczeństwa w okresie przebudowy, również działanie mechanizmów rynkowych winno być umiarkowane i dostosowane do wytrzymałości ludzi nie nawykłych dotąd podlegać bezwzględnemu przymusowi ekonomicznemu. Lepiej posuwać się powoli, ale konsekwentnie stale w tym samym kierunku, niż ryzykować gwałtowne załamanie się całego przedsięwzięcia¹⁶.

Rolą systemu politycznego jest w tej sytuacji naprowadzanie na optymalny program działania, ułatwiający społeczeństwu skupienie swoich interesów wokół zaproponowanych alternatyw. Byłyby one do pewnego stopnia konkurencyjne. Jedną z nich, jak mówi dalej W. Narojek, nastawiona byłaby na szybką budowę sprawnej gospodarki rynkowej. Większe ciężary ponosiłoby wówczas społeczeństwo. Druga skłaniałaby się w stronę ochrony ludzi przed kosztami reform i była opcją socjalną. Przyjęcie takiej strategii pozwoliłoby społeczeństwu w świadomy sposób uczestniczyć w wyborze alternatywnych sposobów reform. Upraszcza to skomplikowany obraz dokonujących się przeobrażeń. Pozwala uzyskać władzy legitymizację prowadzonej przez siebie polityki oraz osłabia możliwość wybuchów niezadowolenia społecznego. Obecna scena polityczna upodabnia się do modelu biegunowego, daje to możliwość (przynajmniej w sferze deklaratywnej) zaproponowania społeczeń-

¹⁶ W. Narojek, *Tworzenie ładu demokratycznego i rynku: inżynieria społeczna demokratycznej przebudowy*. [w:] A. Rychard, M. Federowicz (red.), *Społeczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*. IłS PAN, Warszawa 1993, s. 178–179.

stwu dwóch takich opcji realizacji reform. Krystalizacja dwóch przeciwstawnych sposobów myślenia o reformie i gospodarce jest jednak w polskich warunkach zakłócana przez ideologizację różnic politycznych. Chociaż prowadzi ona do polaryzacji stanowisk (najczęściej jednak polaryzacji pozornej, zideologizowanej), co utrudnia skuteczne podejmowanie decyzji.

Propozycje W. Narojka i C. Offego wyrażają tę samą nieufność wobec społeczeństwa, które może stać się hamulcem dla reform. Znajduje tutaj zastosowanie wspomniany model „błędnego koła”, zaproponowany przez Witolda Morawskiego. Negatywne powiązania między systemami politycznym, ekonomicznym i społecznym w okresie realnego socjalizmu uległy odwróceniu w kierunku pozytywnym. Obecnie jednak na przeszkodzie korzystnym oddziaływaniom wzajemnych związków staje społeczeństwo. Wymusza to na polityce i gospodarce pewne ustępstwa. Są one warunkiem kontynuacji przemian politycznych, społecznych i przede wszystkim gospodarczych. Obie te propozycje podsuwają pewien kompromis w działaniu na rzecz urynkowania i demokratyzacji.

Poszukiwanie kompromisu w tej sprawie widoczne jest również na gruncie koncepcji zmiany systemowej. Posługiwano się dwoma rodzajami zmiennych przy ich konstruowaniu. Po pierwsze były to źródła, do których odnoszono się budując nowy porządek społeczny: demokracja i liberalizm. Po drugie, dwa sposoby wcielania w życie demokracji: umiarkowany, oddolny i imperatywno-radykalny, szokowy, rewolucyjny¹⁷. Powstałe w wyniku zastosowania tych zmiennych cztery koncepcje zmiany systemowej w trzech przypadkach znalazły zastosowanie w Polsce, są to zmiana demokratyczno-ewolucyjna (socjaldemokratyczna), zmiana liberalno-radykalna (liberalna) i zmiana liberalno-ewolucyjna (konserwatywna). Były one realizowane w kolejnych etapach. Pierwsza z nich, demokratyczno-ewolucyjna, związana jest z pojawieniem się „Solidarności”. Na czoło wysunęły się wówczas takie wartości, jak wolność i równość, rządy większości, uczestnictwo społeczne i egalitaryzm. Drugi paradygmat, liberalny, zastąpił orientację demokratyczną w latach 1989–1993 i był próbą przeniesienia do Polski zachodnich zasad ekonomiki. Związany z wolnością negatywną jednostki, rządami prawa, demokracją prawną i kapitalizmem liberalnym, egalitaryzm opcji demokratycznej zastąpił zalegitymizowaną nierówność.

Pogorszenie sytuacji bytowej wielu kategorii społecznych, wynikające z realizowanych liberalnych reform gospodarczych, zaowocowało poszukiwaniem rozwiązań mniej radykalnych. Przykładem tego jest paradygmat liberalno-ewolucyjny, konserwatywny. Posługuje się on w swoim działaniu metodą prób i błędów, kładzie nacisk na doświadczenie praktyczne i gradualizm w działaniu. To, która koncepcja była realizowana, zależało od stanu gospodarki, nastrojów i oczekiwań społecznych. Każda z tych opcji jest próbą realizacji dwóch wymienionych, zasadniczych celów, demokracji i rynku, w odniesieniu do aktualnych warunków. Orientacja liberalna była próbą wykorzystania zaufania społecznego, jakim obdarzono ekipy rządzące po przełomie 1989 roku. Groźba naruszenia spokoju społecznego i załamania reform

¹⁷ W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, op. cit., s. 48–50.

dała praktykę socjalliberalną w latach 1993–1997. Poszczególne opcje były w rzeczywistości odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne. Powoływano je do życia, co ważne, na drodze demokratycznych procedur.

Podjęmowane po 1989 roku reformy rynkowe, określane mianem terapii szokowej, w istocie miały taki charakter. Tempo i zakres zmian były odpowiedzią na realny socjalizm i zalecenia organizacji międzynarodowych. Działania te spotkały się jednak z negatywną reakcją ze strony społeczeństwa i specjalistów¹⁸. Początkowo wysoki stopień tolerancji, akceptacji i poświęceń ze strony społeczeństwa były warunkiem udanych działań rządu. Poważne koszty społeczne tych zmian rzutują jednak na ich ocenę. Do negatywnych zjawisk, jakie wówczas wystąpiły, należały między innymi: spadek produkcji, który pogłębiał się przez ponad dwa lata, masowe bezrobocie, spadek dochodów realnych i poziomu życia znacznej części społeczeństwa, upadek wielu gałęzi przemysłu wskutek nadmiernego otwarcia gospodarki, destrukcja znacznej części aparatu wytwórczego. Zarzut wobec programu Balcerowicza dotyczył również jego cząstkowego charakteru, opartego na założeniu, iż należy zdławić inflację wywołaną uwolnieniem cen. Jej opanowanie w ciągu kilku miesięcy uznano za cel ostateczny. Nie skonstruowano natomiast planu długofalowego. Słabą jego stroną, obok osłony socjalnej, był brak zmian instytucjonalnych. Do osiągnięć tego planu należało natomiast: zrównoważenie rynku towarów i usług – likwidacja atrybutu gospodarki socjalistycznej, jakim były niedobory towarów, rozpoczęcie procesu restrukturyzacji własnościowej, wzrost stabilności złotego, zapoczątkowanie funkcjonowania rynku kapitałowego.

Program Balcerowicza miał wprowadzić polską gospodarkę w trzecią fazę wzrostu gospodarczego Walta W. Rostowa, w której gospodarka zmierza do dojrzałości¹⁹. Udało się to zamierzenie tylko w niektórych dziedzinach (np. funkcjonowania rynku papierów wartościowych).

Do poważnych obciążeń terapii szokowej należą jej koszty społeczne. Wysoką ceną za stabilizację było zniszczenie legitymizacji państwa. Reakcją ze strony państwa na ten stan rzeczy jest polityzacja transformacji, która polega na instrumentalnym traktowaniu instytucji, co ma przyczynić się do zdobycia przez nie poparcia społecznego. Jego rola w transformacji jest przedmiotem sporów między liberałami, konserwatystami i socjaldemokratami. Problem dotyczy nie tylko zakresu funkcjonowania państwa w gospodarce, ale też jego reformy. Państwo w toku realizacji dotychczasowych reform okazało się niezbędne. Wynika to po części z minionych doświadczeń socjalizmu. To państwo bierze na siebie rolę głównego reformatora, samo wymagając zreformowania. Gospodarka, by stać się prywatną, musi być przedmiotem decyzji publicznych, a więc również tych z obszaru państwa.

¹⁸ Zob. Z. Sadowski, *Kierunek neoliberalny a cele społeczne w transformacji polskiej*, [w:] W. Jakóbiak (red.), *Kontynuacja czy przełom?*, op. cit., s. 9–20; J. Gościński, *Nowy ład gospodarczy – dylematy transformacji*, [w:] tamże, s. 21–33; P. Bożyk, *Szokowa a ewolucyjna strategia transformacji polskiej gospodarki – spojrzenie retrospektywne i porównawcze*, [w:] tamże, s. 49–64.

¹⁹ Zob. G.M. Ancyparowicz, *Teorie ekonomiczne Walta W. Rostowa*, PWN, Warszawa 1986, s. 76–98.

Polityka

Warunkiem trwałej instytucjonalizacji politycznej i rozwoju demokracji w Polsce jest system polityczny, który pozwoli na równowagę między odgórną instytucjonalizacją i oddolną mobilizacją społeczną. Dwa związane z nim elementy wykażać muszą się sprawnością, aby można było mówić o demokratycznie prowadzonej polityce. Są to, z jednej strony państwo i związana z nim klasa polityczna (oddziałują one na system demokratyczny ogólnie sprzyjając jego instytucjonalizacji), z drugiej zaś społeczeństwo, wykazujące cechy społeczeństwa obywatelskiego, które aktywnie uczestniczy w życiu politycznym, stając się wówczas wymagającym partnerem dla władzy.

Rok 1989 przyniósł wstrząs polityczny i zachwianie równowagi pomiędzy obszarem państwa i społeczeństwa, czyli między odgórną instytucjonalizacją a oddolną mobilizacją. Państwo stało się głównym elementem przeprowadzającym reformy (w tym ważnej w skutkach „terapii szokowej”). Po stronie mobilizacji społecznej odmiennego charakteru nabrały motywy wpływające na kształt postaw obywateli wobec państwa (w okresie socjalizmu państwowego sprzeciw wobec państwa i jego ideologii, natomiast po roku 1989, po okresie aprobaty dla wprowadzanych zmian, niezadowolenie i dezaprobata dla państwa i polityki wywołane ponoszonymi przez społeczeństwo kosztami przeprowadzanych reform).

Zmianie uległ również sposób oddolnej mobilizacji społeczeństwa. Wpływ na to miało wykształcenie się dwóch kategorii społecznych, których stosunek do reformy państwa, gospodarki i do demokracji jest pochodną ich sytuacji materialnej: korzystających z dokonanych przekształceń oraz płacących za nie. Sprzyja to demobilizacji społecznej z jednej strony i tworzy bazę społeczną dla demokracji, z drugiej zaś zaostrza konflikt pomiędzy władzą i tymi kategoriami, które na zmianie ucierpiały najbardziej. Ważne, by protest ten odbywał się w ramach demokratycznych reguł gry. Istotne jest zatem prowadzenie przez elity polityki zachowującej odpowiednie proporcje między procesem ogórnej instytucjonalizacji (tę należy wzmóc, by zapewnić odpowiednie ramy instytucjonalne demokracji) a mobilizacją społeczną, którą zdaniem części klasy politycznej należy zredukować do minimum, gdyż ukierunkowana na protest jest zagrożeniem dla nowego ustroju. Wynikiem takiego myślenia jest fakt, iż to władza stała się obrońcą demokracji. Społeczeństwo zachowuje się natomiast pasywnie, w małym stopniu korzystając z możliwości, jakie daje mu demokracja. Nadal obowiązujący pozostaje podział na oni – władza i my – społeczeństwo.

Procesy, o których mowa, przebiegają w fazie konsolidacji demokracji. Nie jest to już wstępny etap transformacji demokratycznej charakteryzujący się wyższym poziomem niepewności rezultatów politycznych. Celem konsolidacji jest pełna instytucjonalizacja zasad i procedur demokratycznych, które stają się naturalnym sposobem prowadzenia polityki. Dodatkowym warunkiem konsolidacji demokracji jest rozpowszechnienie w społeczeństwie wartości z nią związanych. Prowadzi to do usunięcia niepewności co do rezultatów politycznych przeprowadzanych zmian.

Ważnymi elementami ugruntowania tej pewności są: konstytucja gwarantująca stabilność rozwiązań ustrojowych, typ reżimu politycznego, profesjonalna i sprawna administracja oraz zaufanie społeczne do organizacji i instytucji politycznych. Kwestia konstytucyjna jest w Polsce rozwiązana w sposób przemawiający za demokracją. Administracja (czy sprawna?) tworzy się. Największym problemem z punktu widzenia konsolidacji demokracji wydaje się kwestia zaufania społecznego do organizacji i instytucji politycznych oraz kształt i funkcjonowanie systemu politycznego, a w jego ramach systemu partyjnego (jako wyraziciela konfliktów tkwiących w społeczeństwie). Pierwszą z tych dwu kwestii dokładniej poruszę w dalszej części artykułu. Jak swoją rolę spełnia system partyjny?

Można powiedzieć, że kształtujący się system partyjny, w którego rozwoju możemy wyróżnić kilka faz (1989–1991 – faza istnienia partii-konglomeratów, 1991–1993 – wielość partii politycznych, po 1993 – koncentracja systemu partyjnego, zmierzająca, jak wydawało się, do modelu dwubiegowego, co nie znalazło potwierdzenia po 1997 roku, a szczególnie po wyborach w 2001 roku), w małym stopniu jest zakorzeniony w strukturze społecznej. Brak wyraźnych więzi wyborczych między partiami i określonymi grupami społecznymi. Od tej zasady pewnego rodzaju wyjątek stanowią Unia Wolności i Polskie Stronnictwo Ludowe. W małym stopniu system partyjny odzwierciedla również konflikty społeczne. Częściej mamy do czynienia z konfliktem ideologicznym na poziomie partii politycznych, co wcale nie musi oznaczać podziału społecznego (tak było przynajmniej w pierwszej fazie kształtowania się systemu partyjnego). Usytuowanie tego systemu ponad społeczeństwem i grupami interesu powoduje, że to nie one artykułują swoje interesy, ale najczęściej czynią to partie i politycy, proponując następne społeczeństwu.

Narzuca się więc pytanie o możliwe formy reprezentacji interesów, które określią bazę społeczną dla reform i szerzej dla demokracji politycznej. Teoretycznie w warunkach polskich możliwe są cztery modele systemu reprezentacji interesów: autorytarnego korporacjonizmu, autorytarnego populizmu, konfliktu klasowego oraz zinstytucjonalizowanego współdziałania²⁰. Każdy z nich oznaczał będzie inne konsekwencje dla demokracji i rynku.

Model autorytarnego korporacjonizmu jest kontynuacją korporacjonizmu socjalistycznego, cechuje się połączeniem gospodarki etatystycznej z monopolem reprezentacji posiadanym przez organizacje gospodarcze. Może się wykształcić w wyniku braku wystarczająco głębokich reform gospodarczych. Przede wszystkim przyczynia się do tego ograniczony zakres prywatyzacji, duży sektor państwowy w gospodarce i tym samym szeroka interwencja państwa w gospodarkę. Pociąga to za sobą poddanie życia gospodarczego kontroli administracji, polityki i związków zawodowych, ograniczenie prawa pracowników i pracodawców do zrzeszania się i w konsekwencji eliminację pluralizmu związkowego. Taki rozwój wypadków

²⁰ Wyróżnia je J. Hausner, *System polityczny i integracja europejska Polski*. [w:] M. Belka, J. Hausner, M. Marody, M. Zirk-Sadowski, *Polska transformacja w perspektywie integracji europejskiej*, Fundacja im. Friedricha Eberta, Warszawa 1998, s. 211.

wspiera orientowanie się licznych grup społecznych w stronę państwa, jako ośrodka zabezpieczającego i gwarantującego ich interesy. W sytuacji konfliktowej grupy te żądają od państwa sięgnięcia po rozwiązania niedemokratyczne. Wspierane to jest konserwatywnym sposobem rozumienia praw człowieka i obywatela.

Model autorytarnego populizmu, przez wielu obserwatorów polskiej rzeczywistości uważany za najgorszy z możliwych scenariuszy rozwoju wypadków, oznacza zaprzeczenie zasad demokracji parlamentarnej. Likwidacji podlegają struktury pośrednictwa interesów. Aktywność społeczna realizuje się przez koncesjonowane i kontrolowane organizacje masowe, których zadaniem jest mobilizacja mas społecznych i neutralizacja niezależnie artykułowanych interesów grupowych. Bodźcem, który mógłby uruchomić mechanizm tworzenia tego typu modelu, jest załamanie się programu stabilizującego gospodarkę i związany z tym wzrost inflacji. Zaostrzyłoby to podział w społeczeństwie na mniejszość, która byłaby w stanie obronić swoją pozycję materialną w sytuacji kryzysu, oraz większość, która poniosłaby koszty tego załamania. Wśród nich znaleźliby się również posiadacze drobnych przedsiębiorstw, a więc przedstawiciele klasy średniej. Zamiast stać się siłą wspierającą demokrację, grupy te stałyby się zapleczem dla sił populistycznych.

Model klasowej konfrontacji zakłada, że konflikty społeczne skupiają się wzdłuż linii podziału klasowego, tj. między pracą i kapitałem. Stan taki wywiera oczywiste konsekwencje dla systemu partyjnego. Znaczącą rolę odgrywają w nim klasowe partie polityczne, walczące między sobą o przejęcie władzy. Cechą tego modelu nie musi być brak demokracji parlamentarnej. Jednak występuje stałe niebezpieczeństwo destabilizacji państwa w wyniku wyjścia walki politycznej poza dozwolone ramy. Podobnie jak poprzednie modele jest on związany ze sposobem prowadzenia polityki przez państwo (głównie gospodarczej). Pojawienie się zróżnicowania społecznego, będącego efektem wprowadzenia gospodarki rynkowej, może stać się, ze względu na kryzys finansowy niemożliwym do przewyciężenia przez państwo problemem. Taka sytuacja pozbawia całe grupy społeczne poczucia obywatelstwa i prowadzi do ich wykluczenia, a w konsekwencji do zahamowania rozwoju społeczeństwa obywatelskiego.

Model zinstytucjonalizowanego współdziałania charakteryzuje współpraca pomiędzy podstawowymi organizacjami i grupami interesu, czyli świadomymi swych celów, potrzeb i możliwości podmiotami społecznymi posiadającymi prawną i organizacyjną niezależność. Świadome uczestnictwo w życiu społecznym oznacza, że postrzegają one wzajemne relacje oparte na współpracy jako bardziej korzystne niż walka o dominację. Są świadome nie tylko swych interesów, ale także wzajemnej zależności. Najważniejszym czynnikiem, wśród szeregu innych uwarunkowań instytucjonalnych z zakresu polityki i gospodarki, sprzyjającym uformowaniu się tego modelu jest negocjacyjna strategia transformacji gospodarczej. Wyłonienie się tego modelu nie jest kwestią wdrożenia w życie jakiegoś konkretnego projektu. Musi się to dokonać drogą długotrwałego, w tym żywiołowego, współdziałania społecznego. Warunki dogodne dla tego współdziałania mogą być stworzone przez odpowiednie instytucje i sprawną gospodarkę.

W jakim kierunku zmierza społeczeństwo polskie? Czy będzie wspierało demokrację? Odpowiedź na te pytania nie należy do łatwych, trzeba bowiem uwzględnić warunki działania i aktorów społecznych, z jakimi mamy do czynienia. Ciężary związane z transformacją gospodarczą rozkładają się nierównomiernie. Zbyt szerokie kręgi społeczeństwa pozostają poza grupą beneficjentów nowego systemu. Rodzi to negatywną postawę nie tylko wobec systemu gospodarczego, ale również politycznego. Ten drugi postrzegany jest w kategoriach sprawcy wszelkiego zła. W społecznym przekonaniu niektórych grup umacnia się wyidealizowany obraz starego systemu, który był w stanie, chociaż na poziomie minimalnym, zaspokoić potrzeby większości społeczeństwa i gwarantować bezpieczeństwo pracy. Społeczeństwo jest jednak zdolne do zaakceptowania nowych rozwiązań, które łączyłyby w sobie kapitalistyczną efektywność i socjalistyczne bezpieczeństwo socjalne (poszukiwanie tzw. trzeciej drogi). Ograniczenia tkwią w sposobach postrzegania przez ludzi rzeczywistości.

Liczne grupy społeczne pozostają nadal na poziomie identyfikacji korporacyjnej (grupy pracownicze sektora państwowego, sfery budżetowej). Jak mówi J. Hausner, cechuje je krótki horyzont czasowy, kult natychmiastowości, zaniechanie inwestowania w przyszłość, poparcie dla starego układu stosunków przemysłowych, w którym państwo występuje w roli pracodawcy. Jawi się ono jako przedmiot roszczeń ze strony tych grup, adresat żądań, które mają potwierdzić i wzmocnić posiadane już przez te kategorie społeczne przywileje. Wymienione cechy świadomości są składnikami autorytarno-korporacjonistycznej orientacji. Nadal wiele z nich jest mocno zakorzenionych w społeczeństwie polskim.

Żyje są też elementy, które sprzyjają rozwinięciu się autorytarno-populistycznego modelu reprezentacji interesów. Do najważniejszych należy spolaryzowana wizja porządku społecznego z podziałem na my – większość i oni – elita. Związane z tym jest krytyczne nastawienie do polityki i brak poparcia dla systemu demokratycznego.

Według Hausnera, obszarem, w którym mogą zrodzić się warunki korzystne dla modelu konfrontacji klasowej, jest przedsiębiorstwo. Tutaj przebiegają linie podziałów między robotnikami i kadrą kierowniczą oraz między prywatnym właścicielem a pracownikiem. Napięcie na linii pracodawcy–pracownicy jest rezultatem nakładania się na siebie kilku procesów wynikających z wychodzenia gospodarki centralnie planowanej. Głównym zagadnieniem jest tutaj prywatyzacja jako element instytucjonalizacji własności prywatnej w powstającej gospodarce rynkowej. Ponadto na dynamikę konfliktu wpływają redukcje dotacji z budżetu państwa, co stawia fabryki przed widmem bankructwa, a pracowników w obliczu bezrobocia. Odziedziczone przez państwo świadczenia socjalne wobec pracowników stają się również elementem konstytutywnym pojawiających się konfliktów na linii pracodawcy–pracownicy. Większość sporów ma najczęściej charakter płacowy, a generują je głównie interesy grupowe, ukształtowane jeszcze w okresie realnego socjalizmu. Jest to niebezpieczne, gdyż ma charakter strukturalny, trudny do przezwyciężenia i mocno blokujący prywatyzację i urynkowanie gospodarki.

Niełatwe do umiejscowienia są natomiast komponenty świadomości społecznej, które sprzyjałyby najbardziej pożądanemu modelowi zinstytucjonalizowanego współdziałania. Mogą nimi być na przykład te zaliczane do modelu autorytarnego korporacjonizmu, ale pod warunkiem, że pracownicy gotowi byłiby zrezygnować ze stosunków paternalistycznych na rzecz takich, które gwarantują im podmiotowość i zmuszają do przyjęcia odpowiedzialności.

Zróżnicowane cechy świadomości społeczeństwa polskiego mogą stać się podstawą do formowania różnych modeli reprezentacji interesów. To, w jakim kierunku pójdzie jego ewolucja, zależy w dużej mierze od podejmowanych działań ze strony elit politycznych. Muszą one wykazać się trafnością w rozpoznawaniu uczestników systemu reprezentacji interesów i podejmować działania wzmacniające pożądane dla modelu współdziałania składniki świadomości społecznej. Najistotniejszy jest tutaj obszar gospodarki i jego restrukturyzacja. Należy podejmować działania makroekonomiczne sprzyjające trwałemu wzrostowi gospodarczemu i ograniczające inflację. Inaczej zanegowane mogą być wszystkie dotychczasowe osiągnięcia ekonomiczne.

O ile bowiem w następstwie zablokowania bądź zbyt powolnego zachodzenia procesów restrukturyzacyjnych nastąpiłoby głębokie naruszenie równowagi gospodarczej i powróciła wysoka inflacja, wówczas rzeczywiście zagrożone zostałyby rządy demokratyczne, nawet w swej niedopełnionej, nieskonsolidowanej postaci [właśnie dlatego, że są nieskonsolidowane i nieodporne na załamania gospodarcze – G.F.]. Tym samym problem efektywnej restrukturyzacji gospodarki jest aktualnie nie tylko węzłem rozwoju gospodarczego, ale także politycznego²¹.

Sytuacja ta odzwierciedla pewien paradoks transformacyjny polegający na tym, iż większość interesów grupowych ukształtowały instytucje dawnego systemu, natomiast mechanizm demokratyczny daje im możliwość wpływania na decyzje polityków, którzy starają się wyhamować przebudowę instytucjonalną, aby nie stracić poparcia społecznego. Znaczenia nabiera w tym kontekście odpowiedzialność elit politycznych „za” dokonujące się przemiany (w tym wypadku powodzenie reform), a nie „przed” (elektoratem wyborczym).

Obserwacja poczynań związków zawodowych, które uczyniły z rozmów w komisji trójstronnej (rząd, pracodawcy, pracownicy) główny element stosunków przemysłowych, prowadzi do przekonania, że próbują one ustanowić korporacyjne rozwiązania we wzajemnych relacjach państwo–grupy interesu. Wzmacniane jest to licznymi protestami. Poczynania kolejnych rządów zmierzające do ustępstw za cenę kompromisu i spokoju społecznego umacniają takie postawy grup interesu. Nie jest to korzystne z punktu widzenia efektywności gospodarczej, gdyż blokuje i spowalnia restrukturyzację gospodarki, obniżając jednocześnie jej konkurencyjność.

Przedstawione w tej części uwagi na temat demokratyzacji systemu politycznego wybiegają poza przyjętą przeze mnie ogólną perspektywę teorii modernizacji, której zwolennicy kładą nacisk na rolę czynników ekonomicznych w procesie

²¹ Tamże, s. 217.

demokratyzacji. Uzupełniłem je o czynniki natury politycznej decydujące o zmianie reżimu politycznego (konstytucja, system partyjny, typ reżimu politycznego). Klasyczne podejście modernizacyjne, o czym pisałem wcześniej, polega na założeniu, iż stworzenie rynku ekonomicznego doprowadzi prawie automatycznie do powstania nowej klasy średniej, która będzie silnie zaangażowana po stronie reform demokratycznych. Proces stabilizacji interesów politycznych na podstawie struktury interesów ekonomicznych stanie się z kolei czynnikiem decydującym o pluralizacji życia społecznego. Zwrócenie uwagi na dodatkowe czynniki sprzyjające demokratyzacji wynika z obserwacji rzeczywistości, która dostarcza przykładów odbiegających od schematu, według którego rozwój gospodarczy implikuje rozwój demokracji politycznej. Nie oznacza to jednak, jak chcą tego między innymi Philippe Schmitter i Laurence Whitehead, iż niemożliwe jest wskazanie prawidłowości w procesie demokratyzacji i dlatego powinien on być analizowany w ramach konkretnych przypadków narodowych²². Takie prawidłowości istnieją, a najmocniej ujawnia się wpływ czynników ekonomicznych. Realizuje się on przez bezpośrednie tworzenie bazy społecznej dla demokracji oraz wpływ na ocenę demokracji wśród obywateli. Ocena ta dokonuje się poprzez pryzmat ich własnej sytuacji ekonomicznej. Owo postrzeganie własnej pozycji ekonomicznej i wynikające z tego oceny demokracji nabierają szczególnego znaczenia w polskich warunkach, demokracja bowiem utożsamiana jest w społeczeństwie polskim z wysoko rozwiniętym kapitalizmem i ma spełniać nie tylko zadania ustroju politycznego, ale także służyć, zgodnie z tymi wyobrażeniami, zaspokajaniu potrzeb ekonomicznych.

Spółeczeństwo w transformacji

Trzecim po systemie ekonomicznym i politycznym, być może najważniejszym elementem zmieniającej się rzeczywistości, jest społeczeństwo. To ono stało się z początkiem lat osiemdziesiątych głównym aktorem przemian. Lata dziewięćdziesiąte są dla niego okresem ponoszenia kosztów tych zmian. To, jak duże koszty społeczeństwo jest w stanie ponieść i jak długo, warunkuje stabilność i rozwój demokracji politycznej. Ważne jest, aby licząca się część społeczeństwa stała się świadomym uczestnikiem życia politycznego, aby przejawiała cechy społeczeństwa obywatelskiego.

Istotna rola społeczeństwa w demontażu realnego socjalizmu nie oznacza, że było ono w całości świadome skutków swego działania. Paradoksem dokonującej się transformacji w Polsce jest fakt, że poważna część sił społecznych, które ją wywołały, nie była świadomie zainteresowana budową kapitalizmu, domagała się przede wszystkim poprawy efektywności ekonomicznej socjalizmu i polepszenia własnej

²² G.O. Donnell, P. Schmitter, L. Whitehead (eds), *Transition from Authoritarian Rule*, Baltimore. John Hopkins University Press, 1986, cyt. za R. Herbut, *Proces demokratyzacji systemu politycznego – warunki i ograniczenia*, [w:] A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Polityka w Polsce w latach 90*, op. cit., s. 10.

sytuacji ekonomicznej. Miało to i ma nadal istotne konsekwencje dla poziomu poparcia nowej rzeczywistości w ciągu kolejnych lat dokonującej się zmiany.

Obecnie rola społeczeństwa, w obliczu instytucjonalizacji i konsolidacji demokracji, nabrała szczególnego znaczenia. Ludzie, jako podmioty działania posiadające większe szanse wyboru (jako konsumenci, przedsiębiorcy, profesjonalści), nie tylko reagują na bodźce z zewnątrz, ale także budują strategię aktywnej adaptacji. To, co określa ich sposób działania, jest w dużym stopniu zakorzenione w minionym ustroju.

Mirosława Marody wskazuje na trzy zasadnicze procesy, które kształtowały, jak pisze, *habitus* „społeczeństwa drugiego obiegu”²³. Pierwszy rodzaj procesów związany był z aktywną adaptacją społeczeństwa do narzuconych przez państwo komunistyczne instytucjonalnych warunków działania. Nastawienie oficjalnych struktur instytucjonalnych na cele ideologiczne pozostawało w sprzeczności z jednostkowymi interesami i dążeniami obywateli. Wyzwalało to u ludzi reakcje przystosowawcze, które związane były również z bezpośrednim wykorzystaniem struktur oficjalnych. Drugi typ procesów związany był ze zjawiskiem selektywnej modernizacji, która miała przewyciężyć historycznie uwarunkowane zapóźnienie rozwoju gospodarczego. Jej efektem były (oprócz oczywiście zmian ekonomicznych) między innymi zmiany w strukturze społecznej i strukturze wykształcenia społeczeństwa (demokratyzacja systemu szkolnego, powszechny system zasadniczych szkół zawodowych). Trzeci rodzaj procesów jest zakorzeniony w historycznych uwarunkowaniach, które wyznaczają wspólnotę doświadczeń kształtujących zbiorową tożsamość społeczeństwa polskiego. Efektem tego jest szczególna rola Kościoła katolickiego w Polsce, negatywny stosunek do instytucji państwa oraz tendencja do postrzegania podziałów politycznych w kategoriach moralnych, czego konsekwencją był ostry podział przestrzeni społecznej na sferę publiczną i prywatną. W wymiarze jednostkowym wyrażało się to wspomnianym podziałem na „nas” społeczeństwo i „nich” władzę. Podział ten zaostrzył się w momencie pojawienia się „Solidarności”. Zasadą formującą organizację życia społecznego stał się klientelizm. Poziom interakcji społecznych cechował „dualizm etyczny”²⁴, który oznaczał kooperację i konsensus z członkami własnej grupy, a z drugiej strony logikę walki z członkami innych grup. Z takim stanem społeczeństwa mieliśmy do czynienia w momencie wejścia Polski w proces transformacji systemowej. Stanowił on i w znacznej mierze nadal stanowi przeszkodę na drodze formowania się społeczeństwa obywatelskiego. Zmiana instytucjonalna, jaka dokonała się w Polsce, nie zdołała ostatecznie przewyciężyć w społeczeństwie utrwalonych wzorów postrzegania rzeczywistości i dyspozycji do działania. Aby kumulacji uległy doświadczenia nabyte w ramach nowego ustroju, potrzeba czasu. Pozwoli to przejść społeczeństwu od idealistycznego do realistycz-

²³ M. Marody, *Społeczeństwo polskie w perspektywie integracji z Unią Europejską*, [w:] M. Belka, J. Hausner, L.J. Jasiński, M. Marody, M. Zirk-Sadowski, *Polska transformacja*, op. cit., s. 147–149.

²⁴ Tamże, s. 150.

nego sposobu postrzegania rzeczywistości, uznać warunki za trwałe, nie podlegające zmianie i podjąć próbę przystosowania się do nich.

Cały przedstawiony bagaż doświadczeń społeczeństwa polskiego nie pozostaje bez wpływu na osiąganie jednego z podstawowych celów reformatorów (obok ustanowienia demokracji politycznej i gospodarki rynkowej), jakim jest społeczeństwo obywatelskie. Cel ten nie jest oczywiście tylko funkcją planowanych działań, realizuje się w znacznej mierze spontanicznie. Jednak zadaniem władz musi być stworzenie dogodnych warunków jego realizacji. Wspomagać go może na pewno gospodarka rynkowa (jej forma wydaje się tu drugorzędna) wyzwalająca inicjatywę obywateli.

Proces wyłaniania się społeczeństwa obywatelskiego nabrał dużego tempa w okresie pojawienia się „Solidarności”. Była ona dla ustawionych przez władzę instytucji quasi-obywatelskich (np. PRON) pierwszą, stworzoną oddolnie, prawdziwie obywatelską alternatywą. Stała się też przedmiotem ataków ze strony władzy, która zmierzała do jej upaństwowienia, a tym samym odzyskania kontroli nad społeczeństwem. „Solidarność” była przez całe lata osiemdziesiąte symbolem identyfikacji członków społeczeństwa z większością, co pozwalało zachować poczucie przynależności do instytucji pośredniczących między państwem a społeczeństwem. Przełom roku 1989 i załamanie się „Solidarności” jako ruchu społecznego oznaczał jednocześnie rozbitcie tego poczucia. W późniejszym okresie transformacji, pomimo ustania warunków ograniczających swobodę formowania się instytucji obywatelskich, nastąpiło zjawisko w pewnym stopniu paradoksalne. Jego przejawem był wzrost liczby instytucji pośredniczących, przy jednoczesnym zmniejszeniu się liczby ich członków. Zaznaczyła się tendencja do powstawania pewnej pustki pomiędzy państwem a indywidualnym wymiarem życia społecznego. Pomocne w wyjaśnieniu tego stanu rzeczy mogą okazać się przykłady dojrzałych już demokracji, gdzie ma miejsce odchodzenie od angażowania się obywateli w zorganizowane, niepaństwowe formy aktywności, na rzecz uczestniczenia w sferze publicznej w sposób bezpośredni (udział w referendum, głosowaniach, stosunkach rynkowych) bez pomocy instytucji pośredniczących. Poczucie przynależności nie dotyczy już jakieś grupy, ale coraz bardziej zdepersonalizowanej całości, jak chociażby państwo czy ludzkość. Rozumowanie to musi jednak być uzupełnione o inne składniki, charakterystyczne dla sytuacji polskiej. Pierwszy z nich dotyczy okresu przeszłości i relacji, jaka wytworzyła się między państwem i społeczeństwem. Tłumaczy to częściowo ów brak zainteresowania przynależnością do instytucji pośrednich. Państwo było i nadal pozostaje głównym punktem odniesienia działań jednostkowych, a nie te właśnie instytucje. Wzmacniane jest to w znacznej mierze współczesnymi przemianami struktury społecznej i trudnością w zdefiniowaniu interesów klasowych, które uległy rozproszeniu, m.in. z powodu pluralizacji życia społecznego i wielości ról, jakie spełniają jednostki w życiu. Wynikiem tego jest zanik popularności partii klasowych i trudności w znalezieniu reprezentanta własnych interesów przez poszczególne grupy społeczne. Są one zatem adresowane bezpośrednio do państwa. Zanik jasno określonego adresata żądań społecznych, przy jednoczesnym wzroście liczby i rozpro-

zenia innych potencjalnych reprezentantów, czyni państwo jedynym zdolnym do zaspokojenia rozbudzonych oczekiwań podmiotem. Drugi rodzaj czynników ograniczających sprawność funkcjonowania instytucji pośredniczących bierze się z napięcia istniejącego między państwem a społeczeństwem obywatelskim. Są one skutkiem przeprowadzanych reform systemowych. Związane są, jak mówi Edmund Wnuk-Lipiński, z procesem uwłaszczenia społeczeństwa, świadczeniami państwa wobec niego oraz z egzekwowaniem przez państwo powinności obywatelskich²⁵.

Istotnym elementem procesu wzmacniania społeczeństwa obywatelskiego jest prywatyzacja. Jako jedna z form uwłaszczenia przyczynia się nie tylko do wzrostu poziomu efektywności gospodarczej, ale tworzy również bazę dla funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Korzyści z niej płynące dotyczą jednak stosunkowo niewielkiej grupy obywateli, co rodzi u znacznej części społeczeństwa poczucie wyłączenia z tego procesu oraz frustrację skierowaną w stronę państwa. Przełożenie tego stanu niezadowolenia na dynamikę polityczną sprzyja kumulacji konfliktów na linii państwo–pracobiorcy. Dodatkowo państwo jest osłabiane przez szeroki zakres świadczeń odziedziczonych po poprzednim okresie, które po części pokrywane były „pustym pieniądzem”. Obecnie muszą być zaspokajane drogą odpowiedzialnej polityki ekonomicznej. W odróżnieniu od państw o ustabilizowanych gospodarkach rynkowych, gdzie znaczna część świadczeń zaspokajana jest w obszarze społeczeństwa obywatelskiego, państwo polskie pozostaje właściwie jedynym źródłem ich realizacji. Kłopoty wynikające z niezaspokojenia tych roszczeń potęgują napięcie społeczne i wzmacniają oczekiwania wobec państwa.

Analiza relacji na osi państwo–społeczeństwo pokazuje, że dominującym czynnikiem wpływającym na ocenę nie tylko sprawności jego funkcjonowania, ale również na ocenę demokracji jest sytuacja ekonomiczna. Jest ona związana ze sposobem myślenia o demokracji i określa składniki jej definicji w świadomości społecznej. Wpływa to istotnie na poziom poparcia dla tego systemu w społeczeństwie i warunkuje dalsze jego trwanie. Jak kształtowała się dynamika rozumienia demokracji w społeczeństwie polskim? Odpowiedź na to pytanie jest istotna z uwagi na podejmowane działania reformatorskie, postrzegane często przez społeczeństwo jako składnik demokracji. Proces dojrzewania i konsolidacji demokracji musi uwzględniać pewien kontekst. Do kontekstu tego należą gospodarka, kultura społeczeństwa i jego wyobrażenia na temat demokracji. To przede wszystkim od mentalności ludzi i ich systemu przekonań zależy, czy reformy się powiodą. Same instytucje, bez zakorzenienia w społeczeństwie, nie gwarantują utrwalenia demokracji.

Okres PRL charakteryzował się silnym podporządkowaniem gospodarki sferze polityki. Podporządkowanie to zakwestionowane zostało wprowadzeniem reform rynkowych, które ograniczyły jednocześnie dystrybucyjną rolę państwa. Stało się tak głównie z powodu niewydolności gospodarki socjalistycznej w zaspokajaniu podstawowych potrzeb ludzkich, a także dużego poparcia społecznego dla zmiany

²⁵ E. Wnuk-Lipiński, *Demokratyczna rekonstrukcja. Z socjologii radykalnej zmiany społecznej*. PWN, Warszawa 1996, s. 100.

istniejącego systemu gospodarczego oraz towarzyszącego mu podziału środków i dóbr. Wprowadzenie gospodarki rynkowej i demokracji politycznej miało zaspokoić oczekiwania społeczeństwa co do poziomu życia i należnych mu swobód politycznych. Co do praw politycznych można powiedzieć, że oczekiwania zostały spełnione. Odmienne przedstawia się kwestia dobrobytu materialnego. Nadzieja na poprawę sytuacji materialnej wraz z ustanowieniem nowego ustroju była ogromna. Miało to wpływ na sposób rozumienia demokracji, którą kojarzono z dobrobytem materialnym, wzrostem gospodarczym i dbałością o zabezpieczenia socjalne. Te wartości postrzegane są przez wielu jako ważniejsze niż swobody polityczne. Pokazały to dobitnie przegrane przez ugrupowania postsolidarnościowe wybory parlamentarne w 1993 roku, jak również w roku 2001 (mimo generalnie zadowolających wskaźników makroekonomicznych w latach 1997–2001, z wyjątkiem poziomu bezrobocia, który dla społeczeństwa jest najistotniejszy). Istotny spadek płac realnych (27,9% w ciągu pierwszych czterech lat transformacji)²⁶ oraz brak pewności pracy zrodziły poczucie utraty bezpieczeństwa socjalnego, odnowienie się postaw egalitarnych i kolektywistycznych oraz negatywne nastawienie znacznej części społeczeństwa do elit politycznych, wprowadzanych rozwiązań gospodarczych i demokracji politycznej.

Wyobrażenia społeczne, w tym te na temat demokracji, są elementem kultury politycznej danego społeczeństwa, posiadanej przez niego wiedzy na temat polityki i postrzegania przez obywateli ich własnej roli w systemie politycznym. Przeprowadzone w 1991 i 1994 roku badania na temat koncepcji demokracji w Polsce starały się uchwycić zagadnienia z tej właśnie sfery²⁷. Ich rezultaty pokazały, że ponad połowa badanych uważa swobody polityczne, więcej decyzji na szczeblu lokalnym, równość wobec prawa, system wielopartyjny za cechy polityczne związane z demokracją. Jednak połączenie tych, którym dane cechy kojarzyły się *bardzo* z demokracją, z osobami, którym określone cechy kojarzyły się *trochę* z tym systemem, pokazało, że ponad połowa przypisuje demokracji realizację zadań ekonomicznych, takich jak większa równość społeczna, mniej korupcji, więcej miejsc pracy, lepsze warunki życia. Składnik ekonomiczny rozumienia demokracji sytuował się na drugim miejscu po komponentie politycznym w badaniach przeprowadzanych w 1991 roku. W ciągu trzech lat, jak wykazały powtórzone badania, wyobrażenie na temat demokracji ewoluowało. Składnik polityczny ustąpił miejsca polityczno-ekonomicznemu (lepsze warunki życia, więcej miejsc pracy, równość wobec prawa). Wynika to zapewne z doświadczeń zyskanych w okresie funkcjonowania w nowym systemie. Zachwiały one przekonanie, co do demokracji jako najlepszego z możliwych sposobów reprezentacji interesów grupowych. Paradoksem polskiej transformacji jest to, że siły społeczne, które obaliły komunizm, nie były świadomie zaintereso-

²⁶ W. Morawski, *Zmiana instytucjonalna*, op. cit., s. 227.

²⁷ R. Siemińska, *Zmieniający się świat ideologicznych pojęć*, [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, Instytut Studiów Społecznych UW, Warszawa 1996, s. 92–113.

wane budową kapitalizmu, lecz poprawą efektywności ekonomicznej socjalizmu. Tymczasem zmiana w wymiarze ekonomicznym przekształciła kryteria efektywności i sprawiedliwości. Kryterium sprawiedliwości stał się efekt pracy, a nie nakład wnoszony przez jednostkę. Nowa rzeczywistość dla znacznej części społeczeństwa nie przyniosła oczekiwanej poprawy, a pogorszenie sytuacji materialnej połączone z poczuciem braku „niezbędności” (charakterystycznej dla realnego socjalizmu) danego typu pracy dla społeczeństwa wpłynęło negatywnie na ocenę samej demokracji.

Mimo tego ocena systemu ewoluowała w kierunku pozytywnym w ciągu kilku ostatnich lat. W 1995 roku 2/3 ankietowanych oceniało demokrację negatywnie, co piąty był z niej bardzo niezadowolony, a tylko 35% twierdziło, że demokracja spełnia jego oczekiwania²⁸. Był to krytyczny rok dla ocen demokracji, dwa lata wcześniej odsetek niezadowolonych wynosił nieco ponad 52%. W roku 1996 zanotowano poprawę w ocenach tego ustroju sięgającą 44% ocen pozytywnych, a w roku 1997 już 47% zadowolonych z demokracji. Analiza różnicowania ocen pod względem wieku pokazuje, że największe zadowolenie wykazują ludzie młodzi (do 34 roku życia), w tym szczególnie uczniowie i studenci. Pozytywną korelację z dodatnią oceną demokracji wykazuje też wykształcenie i dochód. Większą satysfakcję odczuwają ludzie o wyższym wykształceniu i wyższych dochodach. Najniższe oceny zyskuje demokracja w oczach ludzi o najniższych dochodach, niezadowolonych z własnej pozycji materialnej. W roku 1997 odsetek zadowolonych z demokracji po raz pierwszy przewyższył odsetek osób niezadowolonych z niej. Wyniki tych badań pokazują, że droga do pozytywnych ocen i zadowolenia z demokracji wiedzie poprzez poprawę sytuacji ekonomicznej społeczeństwa oraz jego poziomu wykształcenia. Niski poziom wykształcenia utrudnia rozumienie zachodzących przemian ekonomicznych i sprzyja poparciu dla idei państwa opiekuńczego odpowiedzialnego za losy wszystkich obywateli. Grozi to zahamowaniem dokonujących się zmian systemowych. Stan ten ma odzwierciedlenie w poziomie znajomości celów reform przeprowadzanych przez koalicję rządową (AWS–UW). Po tygodniu funkcjonowania reformy służby zdrowia 65% uważało siebie za słabo poinformowanych na jej temat²⁹. Wejście w życie w 1999 roku trzech z czterech reform systemowych zwiększyło krytycyzm w ocenie rozwoju sytuacji w kraju. Opinie negatywne w tej sprawie (45%) przeważają na pozytywnymi (38%). Ważny jest spadek pozytywnych ocen na temat warunków materialnych. Procent zadowolonych w tej kwestii zmalał na początku 1999 roku z 26% do 22% i był najniższy od czasu objęcia władzy przez koalicję AWS–UW. Wzrost pesymizmu w ogólnych prognozach na najbliższą przyszłość wiąże się z utrwaleniem niekorzystnych tendencji w przewidywaniach dotyczących poszczególnych sfer życia. Znalazło to potwierdzenie w wynikach wyborów parlamentarnych w 2001 roku. Stabilne są jedynie oceny co do sytuacji politycznej w kraju (17% przewiduje pogorszenie, 15% polepszenie, ponad połowa nie przewiduje zmian). Świadczyć to może o wzroście zaufania do systemu politycznego w społeczeństwie i wzroście odsetka pozytywnie oceniających

²⁸ Dane CBOS – Komunikaty z badań, maj 1997.

²⁹ Dane CBOS – Komunikaty z badań, styczeń 1999.

demokrację. Optymistyczne na przyszłość wydają się korzystne oceny demokracji wśród młodych obywateli. Będzie to oznaczało wzrost poparcia dla tego systemu w społeczeństwie. Wynika to między innymi z tego, iż młodsze pokolenie Polaków jest coraz lepiej wykształcone, stąd ma większe szanse odnalezienia się w nowej rzeczywistości oraz postrzega demokrację w oderwaniu od sytuacji ekonomicznej.

Wykształcenie jest jednym z kluczowych czynników sprzyjających pozytywnym ocenom demokracji. Poziom wykształcenia społeczeństwa jest jednocześnie pozytywnie związany z rozwojem ekonomicznym danego kraju. W Polsce, chociaż uporano się z analfabetyzmem już dawno, nadal jeszcze w 1995 roku ponad 60% ludności miało wykształcenie poniżej średniego. Rozwiązanie problemu masowej edukacji na poziomie co najmniej średnim wiąże się tak z szansami indywidualnymi, jak również z szansą rozwoju całego kraju. W konsekwencji oznacza to tworzenie korzystnego otoczenia dla demokracji.

Drugim obok demokracji pojęciem, które obrazuje dynamikę przejścia od idealistycznych definicji rzeczywistości społecznej do realnego jej ujmowania, jest kapitalizm. W latach 1991–1994 nastąpiło urealnienie jego treści. Można to wyrazić poprzez dokonanie porównania przypisywanych cech kapitalizmowi i socjalizmowi. U progu zmiany systemowej obraz kapitalizmu był w znacznej mierze odwrotnością obrazu socjalizmu. Pozytywne cechy przypisywano przede wszystkim temu pierwszemu (dobrobyt, dbałość o dobro ludzi, postęp). Doświadczenia kilku lat transformacji zmieniły postrzeganie obu systemów. Wzrosła liczba respondentów przypisujących obecnie kapitalizmowi zarówno cechy pozytywne jak i negatywne. Podzielają one opinię o istnieniu obszaru wspólnego tym systemom. Miejsce skontrastowanych wizji zajął obraz bardziej wyważony³⁰.

Konsekwencją bardziej realnego postrzegania demokracji jest to, że

demokracja przestaje być celem samym w sobie, zaczyna być oceniana poprzez pryzmat położenia społecznego oraz kosztów i zysków, jakie niesie ze sobą funkcjonowanie w odmiennych warunkach systemowych. Widać to wyraźnie, gdy analizujemy wzór związków, w jakie wchodzi zarówno oba wyodrębnione tu czynniki [polityczny i ekonomiczny wymiar demokracji – G.F.], jak i zadowolenie ze sposobu, w jaki działa obecnie demokracja w Polsce³¹.

Pozwala to wypracowywać jednostkom indywidualne strategie radzenia sobie z rzeczywistością i uznać warunki za trwałe. Realne postrzeganie demokracji zawiera w sobie komponent polityczny i ekonomiczny i jest ona oceniana przez pryzmat codziennych doświadczeń. Wiąże się to z pragmatyzacją wartości, również tych demokratycznych, dzięki czemu stają się one narzędziem w realizacji interesów poszczególnych grup społecznych. Jednocześnie wpływa to na sposób postrzegania przez społeczeństwo polityków i ich programów. Wszelkie propozycje nadmiernie odwołujące się do działań symbolicznych uważane są za nieprzystające do rzeczy-

³⁰ R. Siemińska, *Zmieniający się świat ideologicznych pojęć*, op. cit., s. 97.

³¹ M. Marody, *Między realnym socjalizmem a realną demokracją*, [w:] M. Marody (red.), *Oswajanie rzeczywistości*, op. cit., s. 276.

wistości demokratycznej, w której społeczeństwo dostrzega zdroworozsądkową racjonalność. Są one traktowane jako wykroczenie przeciw tej racjonalności i spychane na margines życia politycznego.

Procesy zachodzące w świadomości społeczeństwa polskiego w pewnym stopniu obrazują procesy stabilizacji konsolidacji demokracji politycznej. Zyskuje ona za swego sojusznika coraz liczniejsze grupy społeczne, które uznały nowy ład instytucjonalny za trwałą podstawę podejmowanych działań. Uznanie to nie musi oznaczać zadowolenia wszystkich grup społecznych z istniejącego stanu rzeczy. Zadaniem elit politycznych jest przekonanie tych grup do demokracji odpowiedzialnymi działaniami, podejmowanymi przede wszystkim w sferze gospodarki. Przyczyni się to do traktowania demokracji jako rozwiązania politycznego pozwalającego na realizację interesu publicznego i tym samym jednostkowego, przez pomnażanie dobra możliwie największej liczby jednostek.

Czas na konkluzje ogólne. Transformacja instytucjonalnych struktur polityczno-gospodarczych, zapoczątkowana u progu lat dziewięćdziesiątych, w sposób istotny wpływa na zmianę tożsamości społeczeństwa polskiego. Tempo i zakres procesów dostosowawczych w wymiarze jednostkowym określone zostało przez posiadane indywidualne i grupowe „zasoby społeczne”³², które wpłynęły na indywidualne i grupowe szanse członków społeczeństwa w walce o miejsce w zmieniającej się strukturze społecznej. Zderzenie tych możliwości z nową rzeczywistością ujawniło rozbieżności między tym, czego oczekiwało społeczeństwo, a tym, z czym musiało się uporać. Po okresie początkowego wyczekiwania, kiedy to definiowano nową rzeczywistość jako przejściową, społeczeństwo podjęło próbę przystosowania się i odnalezienia w nowych warunkach, tym samym uznając je za trwałe. Proces dostosowania jednostek i grup społecznych do nowego ustroju ułatwia wzrost gospodarczy, który dostarcza licznych nowych możliwości zatrudnienia i zarobkowania. Nie każdy jest jednak w stanie skorzystać z tych szans:

dostosowanie indywidualne nie musi oczywiście powodować akceptacji nowego systemu, na poziomie normatywnym, ograniczając się do zachowań zgodnych z nowymi regułami [...]. Można jednak przyjąć, że z czasem wartości, które ulegają wolniejszym zmianom niż zachowania, również dostosują się do zmienionej rzeczywistości i nowy ustrój zostanie zalegitymizowany³³.

Tożsamość społeczeństwa polskiego określana jest przez zmienione struktury instytucjonalne, posiadane zasoby indywidualne oraz odziedziczony system wartości z poprzedniego okresu. Mimo iż system ten zawiera w sobie sprzeczności (odziedziczony po starym systemie egalitaryzm oraz wartości funkcjonalne dla nowego ustroju – akceptacja do pewnego stopnia nierówności społecznych, o ile nie są zbyt

³² M. Marody, *Spółeczeństwo polskie w perspektywie integracji z Unią Europejską*, [w:] M. Belka, J. Hausner, L.J. Jasiński, M. Marody, M. Zirk-Sadowski, *Polska transformacja*, op. cit., s. 182.

³³ I. Kolarska-Bobińska, *Egalitaryzm i interesy grupowe*, [w:] W. Adamski (red.), *Polacy 95. Aktorzy i klienci transformacji*, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 143.

duże, co świadczy o przystosowaniu się coraz liczniejszych kręgów społeczeństwa do nowych warunków), może okazać się funkcjonalny. Sprzeczność ta nie musi oznaczać napięcie, ale przeciwnie – stabilizować gospodarkę rynkową.

Dzieje się tak, ponieważ pełnią one odmienną funkcję na odmiennych płaszczyznach organizacji życia zbiorowego: wartości egalitarne opisują raczej interesy związane z podziałem dóbr, nieegalitarne – z ich wytwarzaniem. Jednocześnie akceptacja obu elementów stanowi wyraz tęsknoty za „dobrym” czy „idealnym” ustrojem, łączącym efektywną gospodarkę ze sprawiedliwością społeczną³⁴.

Od tego, która z tych dwóch tendencji zwycięży w długim okresie, zależeć będzie legitymizacja demokracji politycznej. Zasadnicze losy tej legitymizacji rozstrzygną się w sferze gospodarki.

Konkluzje

Wpływ czynników ekonomicznych na rozwój demokracji politycznej w Polsce jest niezaprzeczalny. Nie oznacza to jednak, że czynniki te są wystarczające dla zaistnienia i podtrzymywania tego systemu politycznego.

Przedstawione argumenty pozwalają wyodrębnić kierunki wpływu reform gospodarczych na rozwój demokracji w Polsce. Wpływ ten (związany również wcześniej z rewolucją przemysłową, procesami formowania się klasy robotniczej i burżuazji, później klasy średniej) w sposób dramatyczny uwidocznił się w okresie trwania realnego socjalizmu. Okazało się wówczas, że czynniki natury ekonomicznej (niezdolność do zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych społeczeństwa) w zasadniczym stopniu zdecydowały o upadku systemu realnego socjalizmu. Powstający na jego gruzach nowy, demokratyczny ład jest w znacznym stopniu związany z rozwojem gospodarczym. Rozwój ten natomiast dynamizowany jest przez kolejne reformy gospodarcze. Wpływa to na jakość polskiej demokracji, środowisko, w jakim funkcjonuje, a także zagrożenia, przed jakimi musi się ustrzec. Zasadniczy, pozytywny wpływ rozwoju gospodarczego na proces demokratyzacji i konsolidacji demokracji w Polsce można odnaleźć w kilku obszarach.

Po pierwsze, dobrze funkcjonująca, rozwijająca się gospodarka tworzy materialne podstawy demokracji. Wyższy poziom dostatku sprzyja bardziej sprawiedliwemu podziałowi dóbr, co pozwala szerszym grupom społecznym osiągnąć wyższe standardy życia. Tym samym system gospodarczy tworzy bezpieczne warunki funkcjonowania demokracji, niwelując niezadowolenie z poziomu życia wśród szerokich grup społecznych. Ma to swoje odzwierciedlenie w poparciu dla systemu demokratycznego w społeczeństwie i ogranicza angażowanie się grup upośledzonych pod względem materialnym po stronie ideologii ekstremistycznych. Ten obszar oddziaływania gospodarki jest w Polsce szczególnie ważny, ponieważ radykalna zmiana

³⁴ Tamże, s. 143.

ustrojowa wywołała w sferze oczekiwań społecznych „syndrom uogólnionego wzrostu oczekiwań”³⁵ związanych z poprawą poziomu życia. Dokonana zmiana postrzegana była i jest nadal głównie przez pryzmat osiągnięć ekonomicznych. Widać to w sposobie rozumienia demokracji przez społeczeństwo. Zakorzeniony w nim mocno składnik ekonomiczny wiąże demokrację na poziomie świadomości społecznej z gospodarką. Istniejące rozwarstwienie w osiąganych dochodach rodzi niezadowolenie społeczne nie tylko z gospodarki, ale również z demokracji. Gospodarka, także polska, stwarza podstawy legitymizacji demokracji. Choć wartości związane z demokracją, najogólniej mówiąc wolności i prawa obywatelskie, są traktowane w kategoriach osiągnięć, jakie daje nowy system, to ekonomia w społeczeństwie ujmowanym jako całość odgrywa tutaj istotniejszą rolę.

Po drugie, silny wzrost gospodarczy szybciej tworzy bazę ekonomiczną dla demokracji. Związane jest to ze zmianami w strukturze społecznej i coraz większymi wpływami klasy średniej. Kształt struktury społecznej zmienia się z piramidy, której podstawą są klasy najbiedniejsze, upośledzone ekonomicznie, w romb z najliczniejszą klasą średnią. Zmienia to perspektywę postrzegania własnej przyszłości (na optymistyczną) przez jednostki. Coraz szersze kategorie społeczne mają możliwość wyrobienia sobie długofalowych poglądów na temat polityki. Pozytywnie oceniane są tym samym działania reformatorskie, szczególnie przez stosunkowo dobrze sytuowane kategorie społeczne, wiążące często własną pozycję z dokonanymi zmianami transformacyjnymi.

Znaczenie klasy średniej dla demokracji wynika również z pewnych jej postaw, takich m.in. jak: aktywność życiowa, indywidualizm, antytradycjonalizm, antyegalitaryzm, liberalizm ekonomiczny i tolerancja obyczajowa. Wszystkie one sprzyjają gospodarce rynkowej i liberalnej demokracji. Reformy ekonomiczne znajdują odzwierciedlenie w przemianach struktury społecznej, która upodabnia się do drabiny stratyfikacyjnej, jaką obserwujemy w społeczeństwach zachodnioeuropejskich.

Po trzecie, wyższy poziom rozwoju ekonomicznego sprzyja lepszemu wykształceniu społeczeństwa. Pozwala to łatwiej dostosować się do nowych, zmienionych warunków ekonomicznych. Zwiększa szanse jednostek na rynku pracy, jednocześnie ułatwia budowanie możliwych strategii radzenia sobie z rzeczywistością. Wzrost poziomu wykształcenia ludności ważny jest również z powodu zależności między wykształceniem a istotnymi dla liberalno-demokratycznego społeczeństwa cechami jednostek. Wykształcenie jest najistotniejszym czynnikiem determinującym wszystkie cechy jednostek niezbędne do uczestnictwa w nowoczesnym społeczeństwie. Buduje ono postawy kultury obywatelskiej: zaufanie, zadowolenie, kompetencje, uczestnictwo w życiu społecznym i politycznym.

Po czwarte, związek między demokracją (polityką demokratyczną) a rynkiem (ekonomią rynkową, którą instytucjonalizuje się w Polsce drogą reform) sprzyja tworzeniu się społeczeństwa obywatelskiego. Dzieje się tak między innymi dlatego, że rynek ogranicza udział państwa w sferze publicznej, pobudzając tym samym

³⁵ Por. E. Wnuk-Iłipiński. *Demokratyczna rekonstrukcja*, op. cit., s. 254.

indywidualną aktywność, która jest przedmiotem jednostkowej odpowiedzialności. Ograniczając interwencję władzy państwowej tworzy on stosunki społeczne, będące przejawem aktywności niezależnej od państwa, co pozwala tworzyć i podtrzymywać społeczeństwo obywatelskie. Ponadto istnieją wzajemne związki pomiędzy wolnością rynkową i polityczną. Oparte są one na relacjach między zdolnością do przemieszczania się, wymiany i własności w sferze ekonomicznej a wolnością przemieszczania się, wypowiedzi i stowarzyszania się w sferze politycznej. Najważniejszy dla wzajemnych związków obu systemów jest jednak fakt, że wzrost ekonomiczny umożliwia zaspokojenie oczekiwań wyborców i redukuje intensywność konfliktu dystrybucyjnego.

Po piąte, reformy gospodarcze i związane z nimi przekształcenia instytucjonalne nie pozostają bez wpływu na stan świadomości społecznej polskiego społeczeństwa. To, jak postrzega ono dokonujące się zmiany, ma bezpośrednie przełożenie na system polityczny, a w jego ramach system partyjny. Ukształtowane w okresie realnego socjalizmu interesy grupowe napotykają, w systemie rynkowym wypełnionym nowymi instytucjami, na coraz większe bariery. Ich przełożenie na zachowania wyborcze oznacza, że reformy gospodarcze mogą napotkać ze strony społeczeństwa próby ich ograniczenia i minimalizacji kosztów społecznych ich wprowadzania. Dzieje się tak w sytuacji przekroczenia granicy wytrzymałości społeczeństwa w ponoszeniu kosztów związanych z transformacją.

Wprowadzane reformy gospodarcze mogą oddziaływać na rozwój demokracji zarówno w kierunku pozytywnym jak i negatywnym. Skupiłem uwagę głównie na pozytywnym, sprzyjającym jej konsolidacji aspekcie. Należy jednak pamiętać, że gwałtowny wzrost gospodarczy, który szybciej kreuje bazę ekonomiczną dla demokracji, niż czyni to wzrost wolniejszy, przynosi również negatywne skutki. Dzieje się tak, ponieważ podnosi on poziom oczekiwań społecznych co do partycypacji w korzyściach, zaostrza nierówności społeczne, tworzy napięcia w społeczeństwie, które stymulują mobilizację polityczną. Wszystko to może grozić załamaniem się demokracji. Obserwując jej funkcjonowanie w Polsce można stwierdzić, iż w aspekcie proceduralnym jej konsolidacja w znacznym stopniu już się dokonała. Mniejszy stopień konsolidacji dotyczy sfery substancjalnej, zwłaszcza wypracowania w społeczeństwie instynktownych zachowań, które potrafią odróżnić demokrację od anarchii.

Democratic Transformation. Economic Determiners in the Development of the Political Democracy in Poland

Abstract

The article is an attempt at exposing links between two areas of human life: politics and economy; and it tries to deal with the problem of the degree of mutual dependency of democracy and economy and the level of their development. Do the economic factors, such as high economic growth, market economy, equal division of national income, economic deve-

lopment and modernisation, condition the existence of political democracy? And perhaps, as exemplified by some Asian countries (Japan, Korea, Singapore, Taiwan, Vietnam), a high level of economic growth does not have to indicate the emergence of political democracy. The raised questions reflect the complexity of the problem. It is difficult to put forward a definite statement that a sole cause of the democratic system is the economic growth. It can be said, with some caution and more certainty, that it is a necessary and fundamental prerequisite for the process of creating democracy and constituting its basis.

The presented problem was analysed from the perspective of changes implemented in the three areas of social life, that is economy, politics and the society. The starting point are the changes initiated by the Round Table talks although the impact of economy on politics was realised in the system of real socialism, too.